Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 282 Kraków, sobota 10 grudnia 1932 Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

40-lecie „Naprzodu"

LIST TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Tow. poseł Ignacy Daszyński nadesłał tow. Emilowi Haeckerowi, redaktorowi naczelnemu „Naprzodu", list następujący:

Bystra na Śląsku.
Wtorek 6 grudnia 1932.

Drogi Towarzyszu!

Jak wiecie, nie jestem jeszcze zupełnie zdrów, nie mogłem więc brać udziału w uroczystościach, związanych z czterdziestoleciem „Naprzodu". Pragnę, w tym uroczystym dniu, złożyć życzenia Wam, drogi Emilu, Jastrzębskiemu, Feldmanowi i Korolewiczowi, to jest tym, którzy przez tyle lat, wierni idei wytrwali na stanowisku.

Ze szczerem wzruszeniem wspominam długie lata wspólnej pracy, zwłaszcza dziś, kiedy z racji czterdziestolecia intensywniej o tych rzeczach myślę.

Cześć drodzy Towarzysze, wierzę, że nie ustaniecie w pracy i z tą nadzieją lżej mi żyć, chociaż zdala od Was.

Ignacy Daszyński.

Czy Polska jest państwem policyjnem

—o—

Jak z licznych zapytań i reklamacyj wynika, dziwi naszych towarzyszów-korespondentów opóźnione zamieszczanie ich korespondencyj w naszym dzienniku. Wobec tego redakcja poczuwa się do obowiązku wyjaśnienia im tego objawu: Od pewnego czasu przestaliśmy otrzymywać codziennie listy pierwszą pocztą i otrzymujemy ją stale najwcześniej drugą pocztą. niejednokrotnie zaś dopiero na drugi lub trzeci dzień. Ta stała praktyka zawiera w sobie zarazem odpowiedź na poruszone przed kilku dniami przez „Czas" pytanie: „Czy Polska jest państwem policyjnem?"

Morderca pocztyljona

—o—

„Głos Narodu" Nr. 334 z 8 grudnia podaje następującą, z bardzo poważnego źródła, w powiecie wadowickim zaczerpniętą wiadomość:

„Morderca pocztyljona, jadącego z pocztą z Kalwarji do Sułkowic, jest „Strzelec" ze Sułkowic, rówieśnik zabitego, z którym razem chodził do szkoły i razem należał do „Strzelca". Morderca jest synem zamożnych i poważnych rodziców. — Aresztowano go w okolicy Brzeska u krewnych 5 bm. Dokonał morderstwa w ten sposób, iż się przysiadł do pocztyljona i kiedy znaleźli się w lesie, uderzył go siekierą w głowę, a potem dwa razy strzelił w twarz i następnie obrabował pocztę.. Ogromne wrażenie zrobiła ta zbrodnia 19-o letniego chłopca i cała okolica komentuje ją, poruszona do głębi".

Rozprawa brzeska w lutym

Rozprawa apelacyjna w procesie brzeskim ma się odbyć w lutym. Początkowo przypuszczano, że termin rozprawy wyznaczony zostanie na 14 lutego, obecnie jednak liczą się z tem, że rozprawa rozpocznie się 7 lutego. W jednym, jak i w drugim wypadku przypadnie ona równocześnie z obradami plenarnemi Sejmu nad nowym budżetem.

W lutym odbyć się ma również rozprawa w sprawie zamachu bombowego na marszałka Piłsudskiego. Wreszcie zaraz po Nowym Roku, bo w pierwszej połowie stycznia odbędzie się trzecia sprawa polityczna o wypadki wrześniowe w Warszawie w roku 1930. Rozprawę wyznaczono na 3 stycznia.

Prawo o stowarzyszeniach

W OŚWIETLENIU PROFESORA UNIWERSYTETU

Pisaliśmy już o tym projekcie „reformy", który niebawem wpłynie przed Sejm. Pisze o nim teraz prof. uniw. warszawskiego B. Wasiutyński, charakteryzując go temi słowy:

„Nowe prawo wistocie ogranicza w daleko silniejszym stopniu powstawanie, działalność i istnienie stowarzyszeń, niż dotychczasowe przepisy prawne dzielnicowe, wydane przez państwa zaborcze, niż ukaz carski z r. 1906, obowiązujący w b. Kongresówce, niż stara ustawa austrjacka z r. 1867, nie mówiąc już o liberalnej ustawie niemieckiej z r. 1908".

Burżuazyjnego czytelnika tych słów uderzy najbardziej data najodleglejsza: rok 1867. Więc Polska, ponownie powołana do życia, ma uważać za zbyt liberalne przepisy, które w starej monarchji habsburskiej powstały przed 65 laty!

Ale nas, PPS, uderza raczej zestawienie dat:

1906—1932

Rok 1906 to był okres wrzenia rewolucyjnego w całem imperjum carskiem. Na terenie b. Kongresówki impet rewolucyjny tężał w szeregach PPS. Carat próbował zażegnywać burzę ustępstwami. Oczywiście, PPS nie rozbrajały te lub owe zdobycze, były to w jej oczach jakby drobne przeręble w zastygłej skorupie carskiego „samodierżawia". Chciała ona pełnej wolności, pełnej niepodległości. Ale ustawa z r. 1906 — ukaz carski noszący tę datę — to jednak był jeden z łupów, zdobytych na caracie. Okazuje się, że w niepodległej Polsce istnieją tacy doradcy, którzy uważają, że carat przesadził podówczas w „liberalizmie", że zdobytą chorągiewkę zwinąć potrzeba, gdyż Polska nie dorasta do niej.

Czy taką opinję potwierdzi Sejm polski?

* * *

Prof. Wasiutyński, do którego uwag tu powracamy, oczywiście tego momentu wspomnień walk z caratem nie porusza. Natomiast pisze między innemi:

„Pozostaje niewyjaśniona sprawa, czy stronnictwa polityczne, które dotychczas nie były traktowane jako stowarzyszenia, podlegają postanowieniom omawianego prawa. Istnienie sejmu bez wolności tworzenia stronnictw politycznych byłoby karykaturą i absurdem. Jednakże prawo o stowarzyszeniach, wymieniając organizacje, na które nie rozciąga się moc jego postanowień, pomija stronnictwa polityczne. Stąd możliwe jest wyciągnięcie przez władze wniosku, że statuty stronnictw, które przecież muszą tworzyć swoje oddziały w kraju, muszą być zatwierdzone przez władzę wojewódzką i tworzenie oddziałów może być zakazane. Wówczas władza orzekałaby, czy można tolerować istnienie stronnictw, czy one zagrażają spokojowi publicznemu lub czy są pod względem społecznym pożyteczne".

„Wielbłądy na pustyni"

OBRAZ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO POD SYSTEMEN SANACYJNYM

„NACZELNA IDEOLOGJA"

Organ „genjusza" belwederskiego, „Gazeta Polska" z 7 grudnia, w artykuliku pod tytułem „Hierarchja idei" tak sławi „ideologję" sanacji:

„Obóz pomajowy jest jedynym obozem politycznym w Polsce. Znaczy to, iż ten jeden obóz posiada naczelną ideę polityczną, której podporządkowane zostają wszystkie inne. — Znaczy to dalej, że idea ta jest ściśle związana z rzeczywistemi warunkami życia Polski, a wskutek tego stwarza wskazania dla codziennej pracy. Ideą tą jest moc państwa polskiego".

FATALNE SKUTKI „NACZELNEJ IDEOLOGJI"

Zdaniem więc organu komorników, „ideologja" sanacyjna, prowadzi do „mocy" państwa polskiego. Mamy więc jeszcze obok „centralnej figury" — „centralną ideologję" belwederską. Jakżeż to ta„moc" i ten „raj" nasz pod „błogosławionym" wpływem „naczelnej ideologji" i „centralnej figury" w Polsce się „rozwija"? Oto właśnie wódz będącego w przymierzu z sanacją Lewiatana, i poseł BB Wierzbicki, na poniedziałkowem posiedzeniu warszawskiej Izby przemysłowo-handlowej, polemizując z artykułem wiceministra Starzyńskiego w sprawie podatków, tak zobrazował położenie podatników w Polsce pomajowej:

„Płatnicy podatków, to dziś wielbłądy — brnące przez długą i ciernistą pustynię kryzysu, z nadzieją dotarcia do nieznanej jeszcze z odległości oazy „dobrej konjunktury". Wiele z tych wielbłądów już padło na pustyni, bo każdy z nich dźwigać musi nietylko normalne sakwy podatków dzisiejszych, ale jeszcze dodatkowe i znacznie cięższe — podatkow z lat poprzednich dobrej konjunktury. Wódz tej karawany podatkowej chce przewieźć przez pustynię, nietylko to, co dźwigają jeszcze wielbłądy, ale i ciężary tych, które już padły z wycieńczenia. — Żywe jeszcze wielbłądy protestują, ale wtedy mówi im się — jeśli nie weźmiecie części z tych ciężarów (spłata zaległości z dawnych lat, nowe podatki), nie dostaniecie wody, albo zachęca wielbłąda odciążeniem go od części juk później, jeśli narazie poniesie więcej (bonifikaty za wpłaty na zaległości podatkowe). Takie dopingowanie przeciążonych wielbłądów ma ten skutek, że — padają coraz gęściej, a na dogorywające walą się coraz większe ciężary".

P. Wierzbicki, obrazując tak trafnie i jaskrawo położenie podatników w Polsce, występuje jako rzecznik sfer tak zwanych gospodarczych. Jednak w położeniu wielbłąda na pustyni znalazło się dziś całe społeczeństwo, jęczące i upadające pod ciężarem skutków „naczelnej ideologji" obozu pomajowego. — A w wytworzeniu tej pustyni współdziała sam p. Wierzbicki i cały Lewiatan, wspierając nie tyle „moralnie", co materjalnie „naczelną ideologję" pomajową.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Szarża rozpaczy

Jak z rogu obfitości, sypią się na głowy nasze przenajrozmaitsze memorjały, deklaracje, postulaty, żądania tak zwanych, zgoła niesłusznie, **sfer gospodarczych.** Osobne książki, tasiemcowe artykuły rozwijają, popierają i bronią owych „tez", nie zawsze zgodnych ze sobą ,ogarniających wszelkie dziedziny życia polskiego.

Mamy w całej tej, ogromnej już, literaturze i „gorzkie żale" na temat „katastrofalnego położenia" przemysłowców i wielkiej własności rolnej; mamy i równoległe oświadczenia, że **kapitał prywatny** życzyłby sobie odebrać z rąk Państwa kierownictwo **środkami komunikacji,** kolejami żelaznemi, pocztą i telegrafem; mamy całkiem „rewolucyjne" i poniekąd uderzające pośrednio w podstawy ustroju kapitalistycznego propozycje, by skarb Państwa **umorzył** bardzo znaczną część należności z tytułu niezapłaconych w terminie podatków i tak samo z niektórych innych tytułów; mamy — wbrew elementarzowi nauki o skarbowości — życzliwe rady, zmierzające do zupełnej prawie likwidacji **podatków bezpośrednich,** i mamy— wreszcie — przewijającą się — niby czerwona nić — poprzez **wszystkie** memorjały, postulaty, książki czy uchwały formułę, zawierającą dwa „podstawowe", „fundamentalne" żądania:

1) obniżenie dalsze płac robotniczych z jednoczesnym przedłużeniem czasu pracy;

2) **redukcja świadczeń socjalnych.**

***

Ten drugi postulat — to przykład typowy niezwykłej wprost i — doprawdy — świadomie cynicznej **demagogji,** którą uprawiają z uporem ideolodzy, przywódcy i publicyści „sfer gospodarczych". **Komisja Ankietowa** z lat 1926 — 1927 wykazała z cyframi i faktami w ręce, że **„obciążenie" kosztów produkcji** w rezultacie świadczeń socjalnych **nie przekracza** z reguły **paru procent** w stosunku do wydatków ogólnych, a w niektórych gałęziach przemysłu spada **poniżej jednego procentu.** Cyfr i danych **Komisji Ankietowej** nie obalił nikt i — o ile wiemy — nikt nawet nie próbował kwestjonować. Mimo to rzecz przedstawia się opinji czytającej w ten sposób, jakgdyby świadczenia socjalne stanowiły nieomal **główną przyczynę...** kryzysu gospodarczego w Polsce.

A **polityka płac!...** „Sfery gospodarcze" są oficjalnie **za deflacją,** z zapałem niszczą, właśnie swoją **polityką płac,** rynek wewnętrzny kraju i nastawiają całą gospodarkę na **przywileje kartelowe** i na **wywóz,** finansowany faktycznie ze skarbu Państwa, t. j. z kieszeni mas robotniczych, włościańskich czy pracowników umysłowych. Ponadto nie łatwo byłoby dziś rozplątać węzły i nici, łączące nasz kapitał „rodzimy" z **kapitałem obcym,** którego **ukryte sprężyny** na ziemiach polskich przypominają nieraz w swej działalności chociaż w formach „nowoczesnych", rolę ambasadorów jej cesarskiej mości Katarzyny II i króla pruskiego u schyłku XVIII stulecia.

***

„Sfery gospodarcze" związały w Polsce swój los z losami „sanacyjnego" systemu rządzenia. Idąc śladem bankierów **Italji,** wyprzedzając o kilkanaście miesięcy koncerny **Niemiec,** postawiły wszystko na kartę „pułkowników", jeżeli użyć określenia p. pos. St. **Mackiewicza** w „Słowie" wileńskim. Czuły się bezpieczne pod osłoną płaszcza... „Kapitanów z Koepenick", rozsianych szczodrą dłonią „sanacji" po wszelakich starostwach, komendach policji, kasach chorych i t. d. Teraz **ziemia płonie pod stopami.** Owoce kartelowej „radosnej twórczości" stały się gorzkie i trujące. A w Polsce **budzi się gniew.** Więc rozpoczęły „sfery gospodarcze" swoją **SZARŻĘ ROZPACZY** na całutkim froncie, myśląc, że, gdy doprowadzą **do absurdu** nawet rzeczywistość dzisiejszą, — ocalą wtedy siebie.

Nieprawda! siebie **nie ocalą.** Zato robią, co mogą, by przyśpieszyć **własny koniec.**

Mieczysław Niedziałkowski.

„Szara masa żołnierska"...

Mowa tow. Zygmunta Zaremby

wygłoszona w Sejmie przy ustawie o poborze rekruta

Ustawa o poborze rekruta jest ustawą krótką, można więc w krótkim czasie, sądzę, powiedzieć to, co dzisiaj przy tej okazji powiedzieć należy. Ta krótka ustawa zawiera w swojej treści ogromne **uprawnienie dla Ministrów Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych do pobrania kilkudziesięciu tysięcy młodych robotników i chłopów do koszar, zamknięcia ich w tych koszarach, odgraniczenia od społeczeństwa, wychowania z nich ludzi, posłusznych woli kierownictwa.** Tylko na podstawie **głębokiego zaufania do Rządu,** głębokiego uznania słuszności jego polityki można taką ustawę przyjmować.

Jesteśmy jednak w położeniu wręcz przeciwnem. Przeżywamy chwile w historji Polski kiedy wszystkie zdobycze klasy robotniczej, osiągnięte dzięki przewrotowi 1918 r. stoją dzisiaj pod znakiem zapytania i **Rząd Piłsudskiego** konsekwentnie odbiera jedną zdobycz po drugiej. Odebrał już faktycznie ubezpieczenie od bezrobocia i Fundusz Bezrobocia wskazuje dzisiaj po raz pierwszy od wielu dat „nadwyżkę" w swoim budżecie.

Marszałek: Pan poseł będzie łaskaw trzymać się tematu.

Tow. **Zaremba:** Jesteśmy więc w tych warunkach, w których niema ani jednego punktu w życiu mas pracujących w mieście i na wsi, któryby pozwalał wykrzesać z siebie zaufanie. Jeszcze obecnie, gdy mamy w najbliższym czasie, bo od 1 stycznia 1933 r., otrzymać w podarunku **dekret o stowarzyszeniach** krępujący nawet możność organizacji wyrażania swej woli...

Marszałek: Panie Pośle, Pan będzie łaskaw trzymać się tematu.

Tow **Zaremba:** ...to w tych warunkach musimy traktować całe to zagadnienie właśnie z punktu widzenia braku **zaufania do Rządu.**

KAPITAN Z KOEPENICK — SYMBOLEM

Jest także i inny jeszcze moment. Ujawnione zostało całkowicie uzależnienie naszej dyktatury od klas posiadających. I w tych warunkach kiedy soldateska w Polsce hula **kiedy mundur stał się niekiedy płaszczykiem, pokrywającym czyny najbardziej sprzeczne z pojęciem honoru munduru (wrzawa na ławach BB),** kiedy symbolem Polski współczesnej stał się z humorystycznej strony „kapitan z Koepenick", to w tych warunkach zmuszeni jesteśmy ten głos nasz podnieść.

MASA ŻOŁNIERSKA

Ale **jest wielki dystanas pomiędzy szarą masą wojskową, a tymi rozpolitykowanymi oficerami,** którzy stali się bardzo ciężkim i przytłaczającym czynnikiem w życiu polskiem **(wrzawa na ławach BB).** Ten wielki dystans my całkowicie oceniamy i szary żołnierz i oficer nienależący do koterji politycznej staje się nieraz, **wbrew swej woli narzędziem w** ręku politykierów w mundurach czy też na chwilę przeniesionych w stan spoczynku **(Wrzawa. Okrzyki z ław BB Przypomnij pan sobie Kraków 1923 r.)** Proszę panów żyjemy w atmosferze, w której klasa robotnicza najbardziej ostro i jaskrawo odczuwa przejawy tego stanu rzecz.

OBRONA KAPITAŁU

Mieliśmy pacyfikację przy której było używane wojsko, mieliśmy straiki niedawne w poszczególnych miastach, i tam oddziały wojska zastępowały robotników strajkujących. Widzieliśmy niejednokrotnie łamanie zasady, która, zdawałoby się, powinna obowiązywać **że armja służy tylko do obrony granic** Ale armja w Waszem ręku staje się narzędziem obrony kas pancernych, obrony akcjonarjuszów gazowni warszawskiej **(Wrzawa na ławach BB Okrzyki).**

Każde nasze zgromadzenie jest otoczone bagnetami policyjnemi, **każde nasze wystąpienie spotyka się z szarżą policji. (Głos na ławach BB: I to słusznie. Wielki hałas na lewicy).** Trupy robotników i chłopów w Polsce stały się zjawiskiem stałem, **które nie pozwala** nam milczeć.

SŁOWA O ROZBROJENIU

A z drugiej strony jesteśmy przecież w epoce „gwałtownych" **rozmów rozbrojeniowych.**

Rząd polski oficjalnie mówi, że trzeba przeprowadzić rozbrojenie moralne które w istocie swojej jest tylko frazesem bez treści jeśli za niem nie idzie **rozbrojenie faktyczne,** jeśli za niem nie idzie zmniejszenie kontyngentów wojskowych zmniejszenie wydatków **na wojsko.** A przecież w naszym budżecie, w ewolucji naszych budżetów, widzimy tylko stale podnoszące się wydatki na wojsko. **(Głosy na ławach BB.: To jeszcze zamało).** Panowie mówicie, że zamało...

Marszałek: Proszę Pana Posła o trzymanie się ściśle tematu. Jesteśmy przy punkcie „h" porządku dziennego, mówiącego o poborze rekruta w 1933 r., a nie o kwestji budżetu.

Tow **Zaremba:** Pobór rekruta — to także **wydatek** z tem związany. Musimy powiedzieć, że w epoce, którą dziś przeżywa świat, w epoce, kiedy wszyscy tęsknią do rozbrojenia, do usunięcia tych zbrojeń w jaknajbardziej skuteczny sposób... **(P Polakiewicz:** Jak w Niemczech i w Rosji Sowieckiej) **Hitler** dla mnie ideałem nie będzie, jeśli jest dla Pana — to winszuję. Ale Panowie widzicie, **(Głos: Stalin)** ...że za Hitlerem i za wszystkimi hurra-patriotami stoi zwykle jakiś **Schneider** czy **Krupp** i on jest tym, który pociąga za sznureczki wielkich „patrjotów" **((oklaski).**

Żądając rozbrojenia moralnego, musimy stać na stanowisku **rozbrojenia faktycznego.** Gdzie klasa robotnicza osiąga wpływ na rządy, na państwa, tam to rozbrojenie przeprowadza, jak się to dzieje w **Danji.**

ŻOŁNIERZ Z CHŁOPEM I ROBOTNIKIEM

Ale dyktatury, których jedyną racją bytu jest bagnet i pałka policyjna nie mogą się zdobyć i nie zdobędą się na rozbrojenie, bo **społeczną rolą dyktatur jest obrona interesów kapitalistycznych i obszarniczych.** Społeczną treścią dyktatur jest **obrona istniejącego ustroju.** My rozumiemy, że żyjąc w epoce, kiedy następuje przełom społeczny, że wchodzimy w okres **podnoszącej się fali robotniczej,** podnosimy więc głos protestu przeciw poborowi rekruta **przy takim rządzie, jaki dzisiaj istnieje.** A jednocześnie musimy zaznaczyć że wojska, jako takiego się **nie boimy.** Jesteśmy **przekonani, że szara masa żołnierska, że oficerowie, nie należący do koterji, są to bracia robotników i chłopów. Gdy przyjdzie chwila wielkiego przewrotu, a ona idzie, to ta masa stanie razem z robotnikiem i chłopem.** (Oklaski na ławach PPS.)

Przeciwko „fabrykantom" fałszywych dokumentów Str. Ludowego

Oświadczenie sekretarjatu Str. Ludowego

W **„Kurjerze Porannym"** z dn. 7 grudnia ukazała się notatka, w której podano rzekomy odpis listu Naczelnego Komitetu Wykonawczego **Stronnictwa Ludowego,** wystosowanego rzekomo do **Stronnictwa Narodowego,** a podpisanego przez dr. **Wronę** i **K. Bagińskiego,** w sprawie utworzenia komisji porozumiewawczej tych dwóch stronnictw w sprawach parlamentarnych na okres obecnej sesji. Podany jest nawet **fikcyjny** numer dziennika na tym liście.

Oświadczamy, iż **żaden list** do Stronnictwa Narodowego nie został przez Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa **Ludowego** wystosowany, a utworzenie wspomnianej komisji **nie było nigdy projektowane.**

Przy sposobności nadmieniamy, iż w ostatnich czasach przez sfery „sanacyjne", szczególniej zgrupowane około **„Gazety Chłopskiej"** (organ „stronnictwa" **Kulisiewicza)** dla wywołania zamętu wewnątrz opozycji, a szczególniej w szeregach Stronnictwa Ludowego, **fabrykowane są fałszywe listy i protokuły.** Miało to miejsce ostatnio odnośnie wewnętrzno - partyjnych spraw na Pomorzu, kiedy to dla celów wywołania zamętu okazywano nieistniejący protokuł Naczelnego Komitetu Wykonawczego **Stronnictwa Ludowego.**

(—) K. Bagiński.
Sekretarz Naczelny S. L.

O samorząd szkół wyższych

W szeregu głosów przeciw rządowemu projektowi uchylenia samorządu szkół wyższych zjawia się zkolei wystąpienie znakomitego matematyka i fizyka prof. Władysława Natansona z Uniw. Jag., który, przedstawiwszy rozwój autonomji uniwersyteckiej od wieków, pisze:

„...Profesorowie polscy straciliby poczucie bezpieczeństwa i trwałości posterunków uniwersyteckich, straciliby poczucie swobody zdania, a zatem również i wolności nauczania, którą głosi projekt ustawy. Straciliby szacunek, otaczający ich urząd w społeczeństwach światłych. Straciliby gotowość i zaiste niemal możność użytecznej służby nauce, ofiarnej służby krajowi.

Ażeby dobrze coś robić, trzeba lubić swą pracę; w robocie trzeba mieć radość i dumę. Uczony nie jest maszyną do pisania, do rachowania lub wykładania; jest żywym człowiekiem, który ma pragnienia, wrażliwość, uczucia, ma sumienie i duszę. Projekt ustawy usiłuje oddzielić ścianą naukową twórczość profesora od reszty jego żywotnych potrzeb, dążności i stosunków. Takie rozgraniczenie, możliwe na papierze, w rzeczywistości życia byłoby smutnem złudzeniem.

Swoboda jest piastunką wielkich umysłów i charakterów czystych. Strach nie zastąpi uszanowania; obawa nie bywa fundamentem zacnym, na którym narodowe instytucje zasadzać się mogą. Przymus wydobywa z rzesz ludzkich, co w nich najbrzydszego się tai; ale na duszach lichych trwale budować nie można."

Nauka wyraża dziś pragnienia, dążności, instynkty społeczeństw, podobnie jak wyrażała je kiedyś rzeźba grecka, architektura gotycka, lub wielka romantyczna poezja. Nauka jest poznawaniem, jest pojmowaniem i ujmowaniem rzeczywistości; dlatego musi być swobodna, dlatego jest niezwyciężona.

Sanacyjny morderca przed sądem

PROCES CZUMY O ZABICIE ŚP. POCZTOWSKIEGO

Wczoraj przed krakowskim sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciw Andrzejowi Czumie (lat 39), sekretarzowi fikcyjnego sanacyjnego związku robotników chemicznych, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa z § 140 uk.

AKT OSKARŻENIA

W grudniu 1930 r. Franciszek Mendyk, będąc podpitym, wszczął awanturę w westibulu dworca kolejowego w Szczakowej z Andrzejem Czumą, którego słownie i czynnie znieważył.

Dnia 23 czerwca 1932 około północy przyszedł do bufetu na dworcu kolejowym w Szczakowej Andrzej Czuma wraz z Sebastjanem Klimczakiem i Józefem Dziaćką i zastawszy tam Franciszka Mendyka, który był w towarzystwie Karola Pocztowskiego i Michała Romana, przypomniał mu zajście w grudniu 1930, pytając Mendyka, czy i dzisiaj nabije go po twarzy, a gdy Mendyk uspokoił go, że tego nie uczyni, Czuma zapłacił Mendykowi szklankę piwa, poczem obaj wszczęli ze sobą przyjacielską rozmowę. W czasie tej rozmowy Mendyk począł się usprawiedliwiać przed Czumą, **że w grudniu 1930 do nabicia Czumy namówił go Karol Pocztowski**, którego wskazał Czumie palcem. Wówczas osk. Czuma odstąpił od Mendyka i **przystąpił do stojącego spokojnie przy bufecie** Pocztowskiego, **chwycił go znienacka pod gardło i zapytał, czy to on kazał Mendykowi bić Czumę po twarzy.** Pocztowski usprawiedliwiał się, **że to nieprawda, lecz Czuma mimo to uderzył Pocztowskiego pięścią w głowę, a równocześnie puścił drugą rękę, którą trzymał Pocztowskiego pod gardło, skutkiem czego Pocztowski zatoczył się na gablotkę i całym ciężarem zwalił się na cementową posadzkę tracąc przytomność.** Obecni poczęli zlewać Pocztowskiego wodą i sądząc, że Pocztowski stracił tylko chwilowo przytomność, wynieśli go na powietrze, **lecz Pocztowski nie odzyskał przytomności i przewieziony do szpitala, zakończył życie dnia 26 czerwca 1932.**

OGLĘDZINY LEKARSKIE

Oględziny zwłok śp. Karola Pocztowskiego wykazały siniec wielkości monety 2 zł. na głowie w okolicy kości potylicznej po stronie prawej, tudzież zasinienie na czole w okolicy oczodołu. Stwierdzono nadto jeszcze za życia nieboszczyka obrzmienie i zasinienie skóry na szyi. Sekcja zwłok wykazała dość znaczny wylew krwi do przedniej części jamy czaszki po stronie prawej w okolicy skroniowej z równoczesnem zmiażdżeniem tkanki mózgowej. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku mózgowego, spowodowanego urazem z wielką siłą w okolicę kości potylicznej, co pozostaje niewątpliwie w związku przyczynowym z nieprzyjaznem targnięciem się czynnem przez osk. Andrzeja Czumę na denata.

PRZEBIEG ROZPRAWY

Na wczorajszej rozprawie osk. Czuma podał swoje generalja i przyznał się tylko do jednej kary za § 102 (kodeks rosyjski) — poczem tłumaczył się, że prześladowany (!) przez robotników z PPS w Szczakowej, którzy jak go zobaczyli, wołali za nim: bebechu". — Karola Pocztowskiego uderzył ręką w twarz i spowodował jego upadek na posadzkę cementową, a zosta sprowokowany przez Pocztowskiego, który przystąpił do oskarżonego ze słowami: „cóż ty bebechu...", a gdy oskarżony wezwał go, by się usunął, Pocztowski dał mu pstryczka w nos.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Świadkowie opisywali przebieg zajścia. Świadek Klimczak, przyjaciel polityczny Czumy nie przypomina sobie zajścia tak, że **prok. dr. Kozłowski zwrócił mu uwagę na to, że fałszywe zeznania polegają i na tem, gdy się zataja to o czem się wie.**

Zastępca rodziny śp. Pocztowskiego **adw. dr. Fensterblau** — zapytuje świadka Klimczaka, czy wie, że Czuma napadał na ludzi — **napadł on również na posła Ciołkosza.**

Przewodniczący **dr. Krupiński** uchylił to pytanie.

Św. Michał Roman, opisał całe zajście. Świadek nie słyszał żadnej sprzeczki przed uderzeniem Pocztowskiego przez Czumę. Kiedy Pocztowski upadł, Czuma szybko wyszedł razem ze swoją kompanją, świadek zaś z innymi poczęli ratować Pocztowskiego. Wynieśli Pocztowskiego na pole, ale po drodze, o ile pamięta, nie uderzyli nim o posadzkę ani też o drzwi. Pocztowski pijany nie był.

Czuma pytaniami wystosowanemi do świadka usiłuje wmówić w niego, że był pijany, oraz że kilka razy, gdy Pocztowskiego niesiono, uderzył głową o posadzkę.

PO PAUZIE

nastąpiło przesłuchanie **św. Wł. Szczerbiny** kelnera w restauracji kolejowej. Zeznał on dokładnie przebieg tragicznego zajścia, obciążając Czumę w swoich zeznaniach.

Świadek Mendyk nie stawił się na rozprawie. Jest to klasyczny świadek całej sprawy.

Św. Wł. Tkaczyk w przejeździe przez Szczakowę, wysiadł z pociągu i wszedł do bufetu. W oczach jego rozegrało się całe zajście. Widział on jak Czuma uderzył prawą ręką w lewą część twarzy Pocztowskiego. Po uderzeniu Pocztowski przechylił się przez ladę bufetu i runął na ziemię. Kuzyn świadka udał się po posterunkowego. Na uwagę świadka, żeby wezwać pomocy, posterunkowy oświadczył: „Tu nie jest szpital — zabierzcie go". Wtedy wyniesiono Pocztowskiego przed dworzec. Po uderzeniu Pocztowskiego p. Czuma wykręcił się i wyszedł za drzwi. Świadek na zapytanie, czy w czasie przenoszenia Pocztowskiego, upuścili go na posadzkę — oświadczył, że nie widział tego.

Św. Antoni Lipecki nie poznaje osk. Czumy, nie zna go. Widział zajście i opisał je dokładnie. Jak leżał Pocztowski na ziemi, puściły mu się śliny z ust. Świadek następnie zeznał, że nie Pocztowski dał szczutka w nas oskarżonemu, ale inny jakiś mężczyzna. Na tem tle wywiązała się dyskusja między **prok. dr. Kozłowskim i adw. dr. Rychlewskim, obrońcą Czumy.** Wreszcie prok. dr. Kozłowski zakończył dyskusję słowami, że my jako prawnicy zgadzamy się, iż faktem jest, że zabił Pocztowskiego Czuma, gdyż on sam się do tego przyznał — w każdym razie od pstyczka nie zginął Pocztowski.

Św. Adam Szubert kolejarz był świadkiem zajścia i zeznaje podobnie, jak poprzedni świadkowie.

Po przesłuchaniu świadków adw. dr. **Rychlewski** zapytuje Trybunał, czy uwzględnił wnioski jego, podane na piśmie, co do powołania dalszych świadków. Przewodniczący oświadcza, że trybunał przychylił się do przesłuchania kilku świadków.

Adw. dr. Fensterblau: Ponieważ padły tu słowa ze strony oskarżonego, że śp. Pocztowski był awanturnikiem, proszę o zażądanie karty karnej Pocztowskiego na dowód, że nigdy nie był nieboszczyk karany, oraz poświadczenia od gminy Pietrzyska, na okoliczność, że Pocztowski był uważany za spokojnego i cichego człowieka, cieszącego się powszechnem poważaniem.

Prok. dr. Kozłowski zgadza się na przedstawienie karty karnej śp. Pocztowskiego, wnioskując dalej, aby zamiast świadectwa gminy, odnieść się do posterunku policji o opinję o śp. Pocztowskim.

Adw. dr. Rychlewski sprzeciwia się wnioskom strony poszkodowanej, zaznaczając, **że jest tu pew ne tło polityczne.** Mogli mieć na tem tle nienawiść — ale niekoniecznie śp. Pocztowski miał być awanturnikiem.

Trybunał uchwalił zasięgnąć opinji o śp. Pocztowskim w wywiadzie policyjnym, jak również dopuścił dowód z karty karnej. Na tem rozprawę odroczono. Termin dalszej rozprawy będzie podany na piśmie.

Trybunałowi przewodniczył so. dr. Krupiński, wotowali so. dr. Ostręga i so. Solecki.

Czuma odpowiadał z wolnej stopy i nie siedział zupełnie w więzieniu śledczem w tej sprawie.

KŁOPOTY ŚWIADKÓW

W niemałym kłopocie znaleźli się świadkowie, gdy im **odmówiła kancelarja sądowa zwrotu kosztów stawiennictwa. Okazało się, że kasa kancelarji sądowej nie ma pieniędzy.** Jak wrócą do Szczakowej — nie wiadomo.

Knebel zjazdowy

I KAŁAMARZ REDAKCYJNY

Cytując niektóre uwagi „Nowej Ziemi Lubelskiej", dotyczące mowy p. Sławka na zjeździe legjonistów, zapytywaliśmy, co to za dziwny zwyczaj, ażeby podczas zjazdu mieć usta zamknięte na cztery spusty, a po zjeździe obnosić się z krytyką po gazetach. Czy jest to „dowcip na schodach" dopiero, jak mówią Francuzi, czy odzyskanie animuszu, gdy się nie ma starszyzny przed oczyma?... Otóż sama redakcja „Nowej Ziemi Lubelskiej" wyczuła, że sprawa ta wymaga wyjaśnień i w artykule **„Pozjazdowe refleksje"** pisze **między innemi:**

„Prezes Sławek, jedyny bodaj mówca tego **oryginalnego zjazdu, bo innym przemyślne regulaminy zjazdowe nałożyły kagańce na usta,** mówił tak na Komisji Statutowej, jak i na plenarnem zebraniu, dość dużo o nieuznawanej przez siebie dyktaturze, jako sposobie rządzenia, wielce w skutkach szkodliwym, a więc w Polsce niepraktykowanym.

A czemże, jak nie **dyktatorskiem pociągnięciem** był odbyty ostatni walny zjazd, gdzie poza zgóry mianowanymi przewodniczącymi komisyj nikt inny na plenum nie miał nic do gadania?".

Dlaczego zjazd ten nazwano „oryginalnym"? — Inny był pierwotny charakter zjazdów i takiego zjazdu wogóle „Nowa Ziemia Lubelska" nie akceptuje.

„Zjazd każdej organizacji społecznej, a Związku legjonistów przedewszystkiem, powołany jest po to, ażeby zrobić przegląd swoich szeregów, zastanowić się nad bolączkami, jakie trapią członków własnej organizacji oraz bolączkami, gnębiącemi innych współobywateli. Tam wśród ścierających się poglądów, krystalizują się pojęcia, stamtąd wynosi się wskazania uzgodnione i hart do dalszej pracy na trudnych placówkach społecznych.

Pod tym względem zjazd ostatni Związku legjonistów zawiódł całkowicie oczekiwania".

A dalej — konkluzja:

„Regulaminami i specjalnym „doborem delegatów" zakneblowaliście nam usta. My jednak milczeć nie mamy zamiaru, **to czego nie mogliśmy powiedzieć na zjeździe — to powiemy ze szpalt naszego pisma...".**

Migawki

Jedna z bardzo wielu scenek; kawiarnia; przy stoliku siedzi młodzian o wyglądzie inteligenta, w każdym razie ma dobrze skrojone ubranie, jest świeżo ogolony, ma zupełnie czyste ręce, świadczące o pewnej nawet o nich pieczołowitości.

— Pół czarnej i ciastko! — wydaje zamówienie.

Kelner przynosi ciastko na metalowym talerzyku.

— Brudasy! — rzucił z oburzeniem gość, żądając podania mu ciastka w czystym papierku. Ciastko to zjada, trzymając cały czas w papierku — i to łyżeczką.

Po skonsumowaniu ciastka wyciąga z wytwornej papierośnicy papierosa „domowej roboty"... Okazało się, że jest to papieros, zwany popularnie „szwarcówką", notabene ustnikowy.

Papieros taki przechodzi kilkakrotnie przez ręce „fabrykantów" i ukrywających się ze swoją produkcją w brudnych norach.

Podobne paskudztwo bierze się do ust, gdy równocześnie ciastko w znanej kawiarni, podawane czystemi szczypcami i na czystym talerzyku każe się jeszcze zawijać w papierek.

Z. B.

W obronie wolności związków i organizacji

Tekst wspólnego wniosku Z P.P.S., Klubu Ludowego, Klubu N. P. R. i Klubu Ch.D. o uchylenie dekretu o stowarzyszeniach

W n-rze 94 **„Dziennika Ustaw"** z dnia 2 października 1932 r. ukazało się pod poz. 808 rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1932 r. w przedmiocie prawa o stowarzyszeniach.

Rozporządzenie powyższe zostało wydane na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i art. 1 lit. a) ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Rozporządzenie o stowarzyszeniach nietylko nie rozwija w odpowiednim kierunku przepisu programowego, zawartego w art. 108 Konstytucji, gwarantującego obywatelom państwa swobodne prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków, ale wręcz przeciwnie — prawo to ogranicza, wtłaczając życie społeczne obywateli w ramy komórek uzależnionych w zupełności od władz administracyjnych.

Do tego celu zmierza rozporządzenie drogą udzielenia władzom administracyjnym uprawnienia do zmuszania obywatela do wzięcia lub nie wzięcia udziału, względnie ograniczenia możności wystąpienia ze stowarzyszenia, założonego z inicjatywy władzy (art. 5 ust. 4). Przepis ten sprzeczny jest z wolnością obywatela, którego nie można zmusić do uczestnictwa w jakiemkolwiek stowarzyszeniu, ani też ograniczać w możności wystąpienia ze stowarzyszenia.

W dalszym ciągu rozporządzenie powyższe w sprzeczności z zasadami konstytucyjnemi ustanawia obowiązek stowarzyszeń dostarczania nadzorczym władzom administracyjnym danych co do składu zarządu, protokółów posiedzeń zarządu, treści uchwał powziętych, oraz danych ze spisu członków stowarzyszenia, przyczem władze administracyjne uprawnione są do przeglądania w lokalu stowarzyszenia prowadzonych akt, ksiąg lub dokumentów oraz do sporządzania z nich notatek, odpisów i wyciągów (Art. art. 13 i 15). Szerokie, w rozporządzeniu zupełnie nie sprecyzowane, zależne w zupełności od uznania władzy administracyjnej, pojęcie zagrażania bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, — stwarza elastyczną podstawę do zawieszenia i rozwiązania tak stowarzyszenia zwykłego jak i zarejestrowanego (art. 16).

Przepisy w poprzednim ustępie niniejszego wniosku wymienione odnoszą się również do związków zawodowych pracowniczych (art. 9 p. C w związku z art. 11 ust. 2, art. art. 15 17 i 59), które w ten sposób poddane zostaną ścisłej kontroli władz administracyjnych i ich samowoli. Charakterystycznem jest, że tenże dekret nie dotyczy związków, grup i organizacyj przemysłowców (art. 9 p. d), których działalność może stanowić niejednokrotnie dla interesów gospodarczych i politycznych państwa prawdziwe i wielkie niebezpieczeństwo. Zainteresowane pracownicze związki, a to Komisja Centralna Związków Zawodowych, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe w Rzeczypospolitej Polskiej, — we wspólnej rezolucji zaprotestowały jednomyślnie przeciwko dekretowi, zawierającemu prawo o stowarzyszeniach.

Do wyżej wymienionych, a nieokreślonych treściowo, pojęć zagrażania bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu dochodzi jeszcze art. 20 prawa o stowarzyszeniach, pojęcia nieodpowiadania względom pożytku społecznego, jako jedna z przyczyn odmowy zarejestrowania stowarzyszenia. Co w danej chwili stanowi pożytek społeczny, rozstrzygać będą oczywiście organy administracji państwowej, zgodnie z potrzebami stronnictwa rządowego.

Do rzędu przepisów, ograniczających wolność stowarzyszania się, zaliczyć dalej wypadnie art. 26, zgodnie z którym, jeżeli zajdą okoliczności, świadczące, że istnienie stowarzyszenia stało się bezprzedmiotowem, władza rejestrująca z własnej inicjatywy lub na czyjkolwiek wniosek zarządzi likwidację stowarzyszenia. Pod pokrywką decyzji o bezprzedmiotowości, wydanej na wniosek czyjkolwiek, a więc nie członka danego stowarzyszenia, spodziewać się należy represji w stosunku do stowarzyszeń dla Rządu niewygodnych.

Do tego samego celu zdąża przepis, uprawniający władzę administracyjną do sprzeciwiania się założeniu w pewnej miejscowości oddziału stowarzyszenia, mimo, że samo stowarzyszenie zostało zarejestrowane (Art. 41 ust. 2). Przepis ten przy zachowaniu pozorów praworządności (zarejestrowanie stowarzyszenia) stworzy władzom administracyjnym dogodną podstawę do zahamowania rozwoju stowarzyszenia.

Specjalny charakter nadaje prawu o stowarzyszeniach przepis zawarty w art. 51, zgodnie z którym uznaniu stowarzyszenia za odpowiadające celom wyższej użyteczności, towarzyszyć może nadanie przywileju wyłączności działania w określonym zakresie, co pociągnie za sobą wyłączenie wszelkich innych stowarzyszeń od tej dziedziny, bez względu na ich dotychczasowe uprawnienia i brzmienie statutów. W ten sposób władze administracji państwowej uzyskają możliwość tworzenia monopolu dla prorządowych stowarzyszeń i zupełnego unicestwienia zrzeszeń, w których przejawia się myśl opozycyjna. Przepis powyższy z prawnego punktu widzenia jest sprzeczny z zasadą nienaruszalnej, bo prawomocnej decyzji władzy, na podstawie której stowarzyszenie zostało zarejestrowane oraz z zasadą praw nabytych istniejącego stowarzyszenia, które postanowieniem władzy administracyjnej bez żadnego słusznego i sprawiedliwego powodu zostanie rozwiązane.

Prawo o stowarzyszeniach uzależnia wreszcie całkowicie od władz administracyjnych stowarzyszenia pracowników państwowych, ponieważ rozciąga również i na nie moc obowiązującą wyżej wymienionych przepisów (art. 18 ust. 2 p. b.).

Reasumując powyższe uwagi, należy dojść do wniosku, że istotnym celem prawa o stowarzyszeniach było stworzenie omnipotencji państwa, a w szczególności władzy wykonawczej w dziedzinie życia społecznego obywateli, zapewnienie władzy administracyjnej jaknajdalej idącej ingerencji w tym kierunku oraz zupełne zniesienie konstytucyjnej swobody zrzeszania się przez konstruowanie monopolu na wzór faszystowski dla rządowych syndykatów i dla rządzącej kliki.

Wobec powyższego podpisani wnoszą: **WYSOKI SEJM UCHWALIĆ RACZY** załączoną ustawę.

Uchyla się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. Prawo o Stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 808).

WNIOSKODAWCY.

Warszawa, dnia 6 grudnia 1932 r.

Sprawiedliwość w służbie nacjonalizmu i militaryzmu

Proces Bullerjahna

W Lipsku przed Trybunałem Rzeszy zakończył się kilka dni temu proces, którego nietyle osoba oskarżonego co przedmiot oskarżenia, trzymał w napięciu opinję publiczną od szeregu lat.

Oskarżony **Walter Bullerjahn** był magazynierem zakładów przemysłowych Berlin — Karlsruhe. W zakładach tych istniał **potajemny skład broni**, który zdradzono aljanckiej komisji wojskowej sprawującej w pierwszych latach po wojnie kontrolę nad wykonywaniem przez Niemcy przepisów Traktatu Wersalskiego w dziedzinie zbrojeń.

Pewna anonimowa osobistość, nazywana w akcie oskarżenia „osobistością wyższą ponad wszelkie podejrzenia" doniosła władzom sądowym, że sprawcą wydania składu broni jest **Bullerjahn**, którego zaaresztowano i na podstawie poszlak jedynie skazano **na 12 lat ciężkiego więzienia.**

Było to w r. 1925 **Bullerjahn** poszedł do więzienia. Ale jego sprawę wzięła w swe ręce Liga Obrony Praw Człowieka, w której imieniu nieżyjący już dzisiaj adwokat tow. **Paweł Levi** zażądał wznowienia procesu. Stwierdził on że ową „wyższą ponad wszelkie podejrzenia osobistością", której doniesienie było główną podstawą wyroku na Bullerjahna, był nie kto inny jak dyrektor generalny zakładów Berlin—Karlsruhe, Paweł v **Gontard**, który utrzymywał dość bliskie stosunki z aliancką komisją militarną i właśnie podczas jednej z rozmów z członkami tej komisji miał dowiedzieć się, że **Bullerjahn** zdradził skład broni.

Starania **Leviego** o wznowienie procesu natrafiały na liczne przeszkody. Tymczasem nowe fakty przychodziły w pomoc skazanemu. Porucznik francuski Jost, któremu rzekomo Bullerjahn zdradził tajemnice, stwierdził pod słowem honoru, że otrzymał informację od kogo innego. Jeden ze świadków oskarżenia znalazł się w domu obłąkanych. Dwaj wybitni przemysłowcy oskarżyli **v. Gontarda** o najbrudniejsze machinacje. Stopniowo ugruntowało się przekonanie, że **v. Gontard** więcej wiedział o zdradzie magazynu, niż **Bullerjahn**. Ale **v. Gontard** był wciąż na wolności, a **Bullerjahn** siedział w więzieniu.

W końcu jednak pod naciskiem opinji i usilnych starań Ligi Obrony Praw Człowieka proces wznowiono. Trwał on cztery tygodnie i skończył się **uniewinnieniem skazanego po 7 letnim pobycie w więzieniu.**

Proces **Bullerjahna** zasługuje na uwagę z 2 względów.

Jest on jaskrawym przyczynkiem do stanu sądownictwa niemieckiego po wojnie. Sądownictwo to, z b. nielicznemi wyjątkami, potwierdzającemi regułę jest nawskroś **reakcyjne, antyrepublikańskie i antydemokratyczne.** Skład osobisty sądów niemieckich pozostał po wojnie i rewolucji prawie ten sam, co przed wojną. Większość sędziów o wstecznych, zaśniedziałych poglądach, **mści się** za klęskę wojenną Niemiec i rewolucję na demokracji i klasie robotniczej.

Jednym z największych błędów rewolucji niemieckich było to że w stęchłe mury sądownictwa nie wpuszczono świeżego powietrza że nie zmieniono składu osobistego w sądownictwie.

Druga uwaga, nasuwająca się z racji procesu **Bulerjahna** jest natury szerszej Oto oskarżenie dotyczy sprawy która ani z punktu prawa międzynarodowego ani tembardziej pacyfizmu nie powinna być karalna. Niemcom nie wolno produkować więcej broni i innej broni, niż przepisuje Traktat Wersalski. Ujawnienie ukrytej broni nie może tedy podlegać karze i nie jest żadną zdradą tajemnic wojskowych. Jestto tylko zdrada przygotowań militarnych i zamierzeń odwetowych ze strony nacjonalizmu niemieckiego. Mimo to oskarżenie opiewało na zdradę państwową Dziwić się należy, że w sprawie tej nie wkroczyła instytucja międzynarodowa, np Trybunał Haski. Chodzi tu przecież nie o jednostkę, lecz o zasadniczą sprawę stosunku do Traktatów pokojowych. Wytoczenie sprawy **Bullerjahnowi** było pogwałceniem Traktatu Wersalskiego.

A jeszcze silniej pogwałcono tu zasadę pokoju zasadę rozbrojenia Wiadomo, że Międzynarodówki Socjalistyczna i Zawodowa w swym programie rozbrojenia żądają m. in., by obywatele ujawniający wykroczenia rządów swych krajów przeciw zobowiązaniom rozbrojeniowym nie podlegali karze, działają bowiem w interesie powszechnym, w interesie pokoju.

Proces **Bullerjahna** jest klasycznym przykładem słuszności tego żądania Oby 7 lat niewinnych cierpień Bullerjahna stały się zadatkiem urzeczywistnienia **postulatu socjalistycznego!**

W obronie kultury artystycznej Krakowa

Ponieważ organ krakowskiego odłamu Związku plastyków („Głos Plastyków") z okazji uroczystości ku czci Wyspiańskiego wystąpił w niebywały sposób przeciw twórczości artystycznej autora „Św. Salomei" i „Boga Ojca", a jednocześnie potępił całokształt sztuki Wyczółkowskiego i Malczewskiego, — niżej podpisani stwierdzają, że Związek nie reprezentuje opinji ogółu artystów krakowskich, a charakter poglądów „Głosu Plastyków" o poziomie sztuki polskiej uznają oni za wysoce niewłaściwy.

Teodor Axentowicz, J. M. Brzeski, M. Dąbrowski, W. Dąbrowska, W. Detke, L. Dołżycki, Stef. Filipkiewicz, M. Filipkiewicz, S. Finkelstein, S. Felsztyński, E. Elster, T. Grott, W. Hoffman, J. Hryńkowski, K. Hukan, M. Jabłoński, S. Kamocki, W. Jarocki, A. Karpiński, W. Krzyżanowski, J. Krzyżański, J. Karszniewicz, W. Lam, K. Laszczka, L. Leszko, L. Machalski, A. Malicki, Sz. Mueller, J. Mehoffer, J. z Tetmajerów Naimska, A. Neuman, R. Orszulski, S. Popławski, F. Pautsch, I. Pinkas, K. Pochwalski, S. Pochwalski, Z. Radnicki, M. Samlicki, K. Sichulski, T. Seweryn, B. Serwin, T. Szafran, J. Szancer, T. Stasiak, A. Terlecki, T. Waśkowski, W. Wodzinowski, S. Żurawski, J. Wojnarski, L. Gałęzowski, J. Rubczak, J. Książek.

Przed rozprawą Ciunkiewiczowej

W poniedziałek 12 bm. rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw „hr." Ciunkiewiczowej, oskarżonej o oszustwo asekuracyjne. Ciunkiewiczowa miała sfingować w Grandhotelu w Krakowie kradzież biżuterji i futer, aby otrzymać wysokie odszkodowanie z francuskiego Tow. asekuracyjnego. Skład trybunału jest następujący: przewodniczy so. Grodecki, wotują so. dr. Krupiński i so. dr. Ostręga. Oskarżać będzie prok. dr. Łaba. Obrony Ciunkiewiczowej podjął się adw. dr. Woźniakowski. Rozprawa odbywać się będzie na sali przysięgłych. Wstęp na rozprawę za biletami. Wpuszczonych będzie tylko ograniczona liczba osób, a to 80 na miejsca siedzące, 150 na stojące i 28 kobiet na galerję.

Z dnia

ANTONIO TURATI. A PANI BALBINA HEKSELMANOWA

Lewiatański „Kurjer Polski" pisze:

„...Pozbawienie Turati'ego wszystkich godności w faszystowskiej hierarchji nie miało nic wspólnego ani z jego polityką ani też z jakimkolwiek konfliktem z kodeksem. Chodziło poprostu o *obrazę uczuć moralnych*.

W związku z tem krążą pogłoski, że i u nas teraz nastał *ostry kurs moralności*, czego objawem ma być pewna rewizja przeprowadzona ostatnio w Warszawie, która bynajmniej nie w szerokich ale bardzo ciasnych kołach wywołała poważne zaniepokojenie i podniecenie."

Zestawienie dosyć nieoczekiwane: Turati zajmował w Rzymie w partji faszystowskiej stanowisko — pierwsze po Mussolinim. Mussolini, pozujący na wskrzesiciela surowych, starorzymskich obyczajów, nie cofnął się — tak miało to wyglądać wobec świata — przed strąceniem w nicość człowieka, który był jego prawą ręką! — W oficjalnym komunikacie o niełasce podano, iż Turati użył „w listach prywatnych, które przedostały się do wiadomości publicznej wyrażeń, godnych ubolewania i niedopuszczalnych, szczególnie dla osoby, która zajmowała wysokie stanowiska w ustroju faszystowskim."

Coprawda, można pokiwać głową i nad moralnością tego „moralnego ustroju", gdzie wszystko jest zaszpiclowane, gdzie *listy prywatne* mogą się przedostawać do „rąk niepowołanych" i służyć za materjał do utrącania — komuś, kto chce zająć miejsce skompromitowanego.

A pani Hekselmanowa, o której wspominamy w tytule?

To dama, która prowadziła wytworny dom schadzek w Warszawie, gdzie niektóre panie „z towarzystwa" uprawiały przelotnie „wolną miłość", ażeby zdobyć więcej wolnej gotówki na kosztowne futra, stroje i biżuterję. Jeden z mężów, śledzący swoją żonę, zaalarmował, podobno, policję — i policja wkroczyła do salonów stręczycielki.

Gdzie tu może być mowa o jakimś surowym kursie — sanacji obyczajowej?

Druga odmowna odpowiedź Ameryki

ANGLJA ZAPŁACI RATĘ GRUDNIOWĄ

Waszyngton, 8 grudnia. Sekretarz stanu Stimson wręczył wczoraj wieczór ambasadorowi angielskiemu odpowiedź Ameryki na drugą notę rządu angielskiego w sprawie długów wojennych. Treść tej noty nie jest znana. Koła poinformowane wyrażają przekonanie, że odpowiedź amerykańska nie różni się od niedawno ogłoszonego stanowiska prezydenta Hoovera, czyli że jest odmowna. Nota ma wyrażać nadzieję, że rząd angielski uiści ratę grudniową i wskazuje, iż sprawa rewizji układów dłużnych należy wyłącznie do Kongresu, któremu prezydent Hoover poleci wyłonić komisję dla zbadania tego problemu.

Londyn, 9 grudnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, po powrocie premjera MacDonalda z Genewy rząd angielski wystosuje do rządu amerykańskiego trzecią notę, która jednakże będzie zawierać jedynie zapowiedź, że ratę grudniową zapłaci rząd brytyjski w złocie.

Paryż, 9 grudnia. Wedle „Petit Parisien" na wczorajszej konferencji francusko - angielskiej premjer MacDonald oświadczył, że Anglja skłonna jest do zapłacenia raty grudniowej w gotówce i pragnęłaby, aby Francja tosamo uczyniła. Herriot zawiadomił MacDonalda, że nie odmówiłby zapłacenia raty jednakże pod warunkiem, iż rata obecna byłaby ostatnią przed rewizją układu francusko-amerykańskiego w sprawie długów wojennych, oraz aby wpłacona 15 bm. rata zaliczona została na poczet przyszłej likwidacji długu. — Dziennik donosi, że zastrzeżenia Herriota znalazły u MacDonalda pełne zrozumienie. Koła polityczne wskazują, że osiągnięto również porozumienie, iż zasadnicze uregulowanie długów wojennych ma odpowiadać uchwałom konferencji lozańskiej. — O wyniku konferencji francusko-angielskiej poinformuje premjer Herriot komisję finansową i zagraniczną Izby w piątek a obie komisje senatu w sobotę, poczem w poniedziałek przedłoży uchwałę Izbie celem zajęcia ostatecznego stanowiska. Jakie będzie stanowisko parlamentu francuskiego, trudno przewidzieć. Prasa poranna podkreśla, że Francja nie może odrzucić zaciągniętych zobowiązań, gdyż w ten sposób stworzyłaby precedens i zadała cios śmiertelny zasadzie o nietykalności układów.

Londyn, 9 grudnia. Nawiązując do konferencji paryskiej w sprawie długów wojennych, „Times" pisze, że o ile Anglja i Włochy zapłacą ratę grudniową, to i Francji nie pozostanie nic innego jak również zapłacić. Herriot nie udzielił jeszcze MacDonaldowi w tej sprawie ostatecznej odpowiedzi, wskazując, że decyzja w tej sprawie zależy od parlamentu.

Londyn, 9 grudnia. „Financial News" donosi, że w angielskich sferach bankowych i finansowych stale wzrasta liczba przeciwników zapłacenia raty grudniowej.

Paryż, 9 grudnia. Ambasador francuski w Waszyngtonie donosi, że wczoraj wieczór otrzymał odpowiedź rządu amerykańskiego na ostatnią notę rządu francuskiego. Odpowiedź amerykańska jest podobnie jak poprzednia odmowna.

Paryż, 9 grudnia. Ambasador amerykański w Paryżu, Edge, który po paromiesięcznym pobycie w Ameryce powrócił do Paryża, oświadczył przedstawicielom prasy, że w kwestji długów wojennych panuje jednomyślność tak wśród republikanów, jak demokratów. O ile istnieją jakie różnice, to tylko pod względem metody, jaka miałaby zostać zastosowana.

Z kraju i ze świata

—o—

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY. Jak się dowiadujemy, b. komisarz Kasy chorych w Tarnowie p. major Zakrzewski wniósł przeciw Kasie chorych skargę sądową o odszkodowanie za niewykorzystany urlop w kwocie 1440 zł.

NOWA FALA ARESZTOWAŃ WŚRÓD LUDOWCÓW. W Gorlicach aresztowano 6 grudnia lokalnych działaczów ludowych: akademików Mieczysława Kafla, słuch. praw U. J. z Gorlic i Jana Duszę, słuch. praw U. J. z Woli Łużańskiej, pod zarzutem „bluźnierstwa" i „namawiania do nieposłuszeństwa", względnie „biernego oporu" wobec władz w związku z odbytem niepublicznem zebraniem str. lud. i kursu intruktorów kół ludowych „Znicza" w Strzeszynie.

SOBOL I WEKSLE. Jak donieśliśmy z Warszawy, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi wydał we wtorek decyzję, mocą której zwolniony został z więzienia śledczego za kaucją aresztowany przed dwoma miesiącami znany w Warszawie kapitalista i bankier Sobol. Sędzia śledczy Witułski wyznaczył kaucję w wysokości 100.000 zł. Obrona Sobola natychmiast podjęła interwencję o zamianę kaucji na poręczenie hipoteczne, na co władze sądowe wyraziły zgodę. O godz. 7 wieczorem do więzienia przy ulicy Dzielnej przybył rejent Nowicki, który w towarzystwie naczelnika więzienia oraz sędziego śledczego wszedł do celi Sobola. Tutaj dokonano sporządzenia aktu rejentalnego, mocą którego obciążono nieruchomość Sobola kaucją hipoteczną w wysokości 100 tys. zł. Kaucję tę zapisano na domu bankiera Pawia 36. Sobol zwrócił się z prośbą o zobaczenie się przed opuszczeniem więzienia z córką swoją Stellą Filarową, przebywającą również w tymże więzieniu w oddzielnej celi. Władze wyraziły na to zgodę i pożegnanie trwało kilka minut. Przed więzieniem oczekiwała rodzina Sobola z jego żoną na czele. Kiedy Sobol wyszedł, stała już przed bramą taksówka, do której wsiadł wraz z rodziną i udał się do domu. Natychmiast po przybyciu do domu wezwano dwu lekarzy w związku z chroniczną chorobą, na którą cierpi. Mimo usilnych starań obrońcy Stelli Filarowej o wypuszczenie jej za kaucją na wolność władze kategorycznie odmówiły spełnienia tych próśb. Filarowa pozostanie w więzieniu do rozprawy sądowej.

O REWIZJĘ WYROKÓW SĄDU DORAŹNEGO. Obrońcy skazanego przez sąd doraźny na bezterminowe więzienie Kujawskiego oraz Sobieraja i Szmidta, wnieśli do Sądu Najwyższego podanie o rewizję wyroków. Obrońcy Kujawskiego motywują swą prośbę faktem, że Kujawski jest chory psychicznie, a ostatnio zapadł ciężko na płuca. Obrońcy morderców śp. Gettera dowodzą w swej prośbie, że Szmidt znalazł się na miejscu zbrodni przypadkiem, a Sobieraj działał w obronie koniecznej.

TELEGRAMY

—o—

OBNIŻENIE OPŁATY ZA LISTY POLECONE

Warszawa 9 grudnia (tel. wł.). W ministerstwie poczt rozważano sprawę obniżenia opłat pocztowych. Zadecydowano narazie z dniem 1 stycznia 1933 obniżyć opłatę za listy polecone z 60 na 50 groszy w obrocie wewnętrznym, natomiast w obrocie z zagranicą opłata zostaje bez zmiany.

STRAJK W FABRYCE PAROWOZÓW O WYDALENIE 900 ROBOTNIKÓW

Warszawa, 9 grudnia (tel. wł.). W tutejszej fabryce parowozów wybuchł dziś strajk. Robotnicy w liczbie 900 przybyli dziś rano do pracy, a po odbyciu masówki urządzili strajk włoski. — Strajk wybuchł na tle wymówienia pracy wszystkim robotnikom i zamknięcia fabryki z dniem 24 bm. Zamknięcie tłumaczy dyrekcja brakiem zamówień.

ARESZTOWANIE BANDYTY POCZTOWEGO

Warszawa, 9 grudnia (tel. wł.). Agencja „Iskra" donosi z Sosnowca, że policja ujęła jednego ze sprawców krwawego napadu na ambulans pocztowy pod Wyszmontowem, powiat Opatów, gdzie bandyci zastrzelili pocztyljona Potockiego oraz jadących z nim: Józefa Marczaka i Kupferbauma, poczem zrabowali około 5000 złotych. Aresztowany podał swe nazwisko jako „Maj", ustalono jednak, że jest to Jan Przydatek, który za zabójstwo skazany został na cztery lata, a podczas odsiadywania kary w Sieradzu zbiegł. Nazwisk spólników napadu nie chce wyjawić.

ZASTĘPCA PREZYDENTA HINDENBURGA

Berlin, 9 grudnia. W głosowaniu imiennem Reichstag przyjął dziś w trzeciem głosowaniu 404 głosami przeciw 127 projekt ustawy w sprawie zastępstwa prezydenta Rzeszy. Przeciw głosowali komuniści i niemiecko-narodowi.

SEJM PRUSKI

Berlin, 9 grudnia. Przewodniczący Kerrl zwołał sejm pruski na 14 bm. Wybór premjera pruskiego nie znajduje się na porządku dziennym.

ROZŁAM W PARTJI HITLERA

Berlin, 9 grudnia. W kołach politycznych obiega **pogłoska o rozłamie wśród hitlerowców.** Wczoraj wieczór obiegała pogłoska, że żaden z przywódców, Grzegorz Strasser, **wystąpił z partji** z powodu różnic„ jakie powstały między nim a Hitlerem w związku z kwestją tolerowania rządu v. Schleichera. Wiadomość ta została przez partję **zdementowana.** W komunikacie swym partja doniosła, że Strasser wyjechał jedynie na parotygodniowy urlop zdrowotny. Dementi partji wywołało w kołach parlamentarnych **wręcz przeciwny skutek.** Przedpołudniem najważniejszym przedmiotem rozmów w kuluarach Reichstagu była sprawa rozłamu wśród hitlerowców w dalszym ciągu omawiana, tembardziej że również przewodniczący rady gospodarczej partji hitlerowskiej Godfryd Feder przesłał Hitlerowi list, w którym miał zgłosić **wystąpienie z partji.** Słychać, że za przykładem Strassera i Federa zamierzają wystąpić z partji posłowie Frick, Stoehr i Hierl.

Berlin, 9 grudnia. „Frankfurter Zeitung" ogłasza dziś treść listu Strassera do Hitlera. W piśmie tem Strasser rezygnuje ze wszystkich urzędów partyjnych oraz składa mandat do Reichstagu. Jako motywy tego kroku podaje Strasser trudności czynione mu jako kierownikowi organizacyjnemu przez najwyższe władze partyjne, a przedewszystkiem to, że zasady polityki państwowej partji hitlerowskiej nie odpowiadają jego przekonaniom. Twierdzi on, że jest przeciwnikiem radykalnego kierunku polityki partyjnej i przeciwnikiem gwałtu bezpłodnego. Stoi on na stanowisku, że także wśród socjalnych demokratów i innych stronnictw demokratycznych znajdują się siły twórcze, które nie powinno się odpychać i tępić. Podkreśla wreszcie Strasser, że obecna polityka partji hitlerowskiej nie jest zgodna z ideałami, głoszonemi dotąd przez przywódców partji.

Berlin, 9 grudnia. Zarząd frakcji hitlerowskiej sejmu pruskiego ogłasza oświadczenie, w którem podkreśla niezłomną wierność dla Hitlera i partji hitlerowskiej w imieniu całej frakcji. „Właśnie w czasie dążności rozkładowych żydostwa i reakcji — kończy deklaracja — jest to stanowisko frakcji hitlerowskiej sejmu koniecznością bezwzględną". Deklarację podpisali: Kube, Lohse i Haake.

Początek obrad nad budżetem

BB NIE DOPUSZCZA DO KONTROLI RZĄDU

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 grudnia.

Dziś rozpoczęły się obrady sejmowej komisji budżetowej. Na porządku dziennym był wniosek pos. Rybarskiego (klub. nar.) wzywający rząd o przedłożenie w terminie 4 tygodni szczegółowego wykazu zamówień dokonanych przez administrację państwową, przedsiębiorstwa, monopole i specjalne fundusze na poczet budżetu na r. 1932/33 i następne lata. Pos. Rybarski, motywując wniosek. wskazał, że tego rodzaju zamówienia były czynione **na rachunek przyszłych budżetów**, a Sejm musi wiedzieć, jakie sumy są przeznaczone na zamówienia już wykonane a jakie na zamówienia, które dopiero będą wykonane. W ten sposób Sejm może ustalić rzeczywistą wysokość rocznych wydatków państwa. Obowiązek przedkładania takich wydatków wynika z ustawy z 1922 r., ponadto odpowiednie wykazy powinny być ogłaszane w „Monitorze". Tymczasem jest to pomijane. Zjawiają się natomiast w „Monitorze" wykazy ułamkowe, np. w dziale finansowo-gospodarczym kolei spotykamy sumę przeszło 400 tysięcy zł. stanowiące resztę należności za wagon salonowy, natomiast nie została podana cała wysokość tej należności.

W dyskusji zabierali głos pos. Byrka (BB), Polakiewicz (BB), Rozmarin (koło żyd.) i Rymar (klub nar.), który wskazuje, że w dziale ministerstwa sprawiedliwości niektóre sądy **zużyły kaucje i wadja na formalne wydatki za zgodą ministerstwa**, co musi być zwrócone z przyszłego **budżetu.**

W głosowaniu wniosek pos. Rybarskiego **odrzucono** 14 głosami BB przeciw 12 głosom wszystkich innych klubów. Wobec takiego wyniku pos. Rybarski zrzekł się referatu na plenum.

Przystąpiono do dyskusji **nad budżetem Sejmu.**

Referent pos. Czernichowski (BB) stwierdza, że wydatki na Sejm wynoszą 6,164.725 zł.

W dyskusji pos. Kornecki (klub nar.) zwraca uwagę, że po zamianowaniu nowego kierownictwa kancelarji sejmowej (Dziadosza) wprowadzono specjalną politykę personalną, w której wyniku usuwa się siły kwalifikowane.

Po przemówieniach pos. Polakiewicza i Byrki oraz dyrektora Dziadosza dyskusję zakończono i przystąpiono do rozważania **budżetu Senatu.**

Dalszy najazd Japonji na Chiny

Londyn, 8 grudnia. Jak z Charbina donoszą, czynią Japończycy przygotowania do zajęcia północnej prowincji chińskiej Jehol. „Daily Telegraph" donosi, że armja japońska popierana przez oddziały mandżurskie i mongolskie atakuje prowincję Jehol z trzech kierunków. Oficjalnie uzasadnia Japonja krok swój tem, że w prowincji tej koncentrują się chińskie wojska powstańcze, które dla Mandżurji przedstawiają niebezpieczeństwo.

Londyn, 9 grudnia. Wedle doniesień biura Reutera z Cicikaru, władze sowieckie **wydały japońskim władzom wojskowym** w mieście Mandżuli generała chińskiego Supingwena oraz 40 oficerów chińskich, którzy przed kilku dniami, cofając się przed wojskami japońskiemi, schronili się na terytorjum Rosji sowieckiej i tam zostali rozbrojeni i internowani. Między wydanymi oficerami ma się znajdować także główny dowódca powstańców chińskich generał Maczangczen. — Wedle późniejszych wiadomości z Tokio, wydany władzom japońskim generał Supingwen ma być skazany na karę śmierci.

Moskwa, 9 grudnia. Koła miarodajne dementują pogłoskę podaną przez biuro Reutera, jakoby władze sowieckie wydały generała Supingwena japońskim władzom wojskowym. Władze sowieckie udzieliły generałowi Supingwenowi i towarzyszącym mu oficerom zezwolenia na opuszczenie granic sowieckich i wyjazd do Europy. Większość powstańców chińskich generała Supingwena wyraziła życzenie, aby im zezwolono pozostać w Rosji sowieckiej.

JAPONJA GROZI WYSTĄPIENIEM Z LIGI NARODÓW

Genewa, 8 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów delegaci Hiszpanji, Irlandji, Czechosłowacji i Szwecji przedłożyli w kwestji mandżurskiej rezolucję, która stwierdza: „W zatargu chińsko-japońskim nie zostały wyczerpane wszystkie środki pokojowe. Stan istniejący między Chinami a Japonją jest **ukrytym stanem wojennym.** Operacje wojskowe wszczęte przez Japonję w dniu 18 września 1931 nie były podyktowane koniecznością obrony własnych interesów. Bez wypowiedzenia wojny zajęły wojska japońskie przemocą bezspornie chińskie terytorjum, które następnie odłączone zostało od reszty Chin i proklamowane jako państwo niezawisłe. Obecny ustrój w Mandżurji nie może być uważany za rezultat spontanicznego i samodzielnego ruchu niepodległościowego. Mogło to nastąpić tylko **dzięki obecności wojsk japońskich.** Uznanie państwa mandżurskiego jest zatem sprzeczne z istniejącemi traktatami i układami międzynarodowemi". Przeciw tej rezolucji wystąpił delegat japoński Matsuoka w formie zdecydowanej, dającej niedwuznacznie do zrozumienia, że w razie uchwalenia jej **Japonja zgłosiłaby wystąpienie z Ligi Narodów.** Matsuoka oświadczył, że rezolucja zawiera jednostronne potępienie Japonji, nie jest zgodne ze sprawozdaniem komisji Lyttona i nie jest zgodne z duchem i zadaniem Ligi Narodów. Inicjatorzy uchwały nie zdają sobie sprawy z **ciężkich następstw**, jakie wynikłyby dla Ligi Narodów w razie jej przyjęcia. Jeżeli rezolucja ta nie zostanie natychmiast wycofana, to prosi o zarządzenie głosowania, aby Japonja poznała rzeczywiste stanowisko Zgromadzenia Ligi Narodów.

Przewodniczący, belgijski minister spraw zagranicznych Hymans oświadczył, że deklaracja delegata japońskiego wymaga dokładnego zastanowienia i sądzi, że w sprawie tej Zgromadzenie Ligi Narodów wypowie się jeszcze na posiedzeniu popołudniowem.

Genewa, 9 grudnia. Zgromadzenie Ligi Narodów zakończyło dziś popołudniu obrady nad konfliktem chińsko-japońskim, przekazując sprawę komitetowi 19. Przyjęta rezolucja poleca komitetowi 19 aby 1) zbadał sprawozdanie komisji ankietowej wraz z uwagami stron oraz poczynionemi propozycjami, 2) opracował propozycje w sprawie rozwiązania konfliktu i 3) odpowiednie propozycje przedłożył Zgromadzeniu Ligi Narodów w terminie możliwie najkrótszym. Termin zwołania komitetu 19 nie został ustalony. Rezolucja przyjęta została bez dyskusji. W dalszym ciągu Zgromadzenie Ligi Narodów w głosowaniu poufnem 42 głosami przeciw 1 przy 1 kartce białej zatwierdziło wybór Avenola generalnym sekretarzem Ligi Narodów i wyraziło ustępującemu generalnemu sekretarzowi sir Eric Drummondowi podziękowanie za zasługi dla Ligi Narodów.

OFIARY WYBUCHU W FABRYCE SZTUCZNEGO JEDWABIU

Berlin, 9 grudnia. Podczas katastrofalnego wybuchu, jaki wydarzył się we środę w fabryce sztucznego jedwabiu w Premnitz pod Berlinem zostało 11 osób zabitych i 10 rannych, w tem 6 ciężko.

NIEMCY ŻĄDAJĄ WYJAŚNIEŃ OD „KONFERENCJI PIĘCIU"

Genewa, 8 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji pięciu, na którem niemiecki minister spraw zagranicznych miał dać odpowiedź na formułę Herriota w sprawie równouprawnienia, pro sil v. Neurath o udzielenie bliższych informacyj, odnośnie do dwóch punktów. Prosił mianowicie o wyjaśnienie czy: 1) równouprawnienie w przyszłej konwencji rozbrojeniowej zastosowane będzie wobec państw rozbrojonych i czy będzie punktem wyjścia dla przyszłych rokowań w kwestji rozbrojenia także w stosunku do państw rozbrojonych i 2) czy wrażenie „system stwarzający bezpieczeństwo dla wszystkich narodów" zawiera również w sobie pojęcie bezpieczeństwa, wynikającego z powszechnego rozbrojenia. Gdyby bowiem odpowiedź na te pytania wypadła odmownie, — wówczas nie miałoby **żadnego celu**, by Niemcy powróciły na konferencję rozbrojeniową.

WYCOFANIE WNIOSKU O ODROCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Paryż, 9 grudnia. Pertinax przynosi dziś w „Echo de Paris" z Genewy wiadomość, wedle której delegat amerykański Norman Davis postanowił **wycofać swój plan w sprawie odroczenia konferencji rozbrojeniowej na trzy lata.** Do decyzji tej miało skłonić Davisa odmowne stanowisko Francji, która pragnie, aby konferencja rozbrojeniowa kontynuowała swe prace i podjęła dyskusję nad jej planem bezpieczeństwa i rozbrojenia.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

na wystawę St. Wyspiańskiego

W niedzielę 11 bm. urządza TUR wycieczkę na wystawę obrazów Stanisława Wyspiańskiego w Pałacu sztuki przy pl. Szczepańskim, urządzoną w 25 rocznicę śmierci wielkiego artysty malarza i poety. Podczas zwiedzania wystawy wygłoszona zostanie prelekcja o twórczości Wyspiańskiego. Zbiórka punktualnie o godz. 10 przedpoł. przed Domem Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5).

TEATR TUR

W niedzielę 11 bm. wystawia teatr TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 niezwykle wesołą farsę w trzech aktach pt.:

„KŁOPOTY PANA ZŁOTOPOLSKIEGO"

napisaną przez Henryka Zbierzchowskiego.

Początek o godz. 6 wieczór. Ceny miejsc popularne: od 50 gr. do 1'20 zł. Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR, a w dzień przedstawienia od 5 pop. przy kasie teatru TUR.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 11 bm. wyświetla dla TUR najpopularniejsze, dźwiękowe kino Muzeum wesoły film:

UŁANI, UŁANI, CHŁOPCY MALOWANI...

Ponadto dodatek i komedyjka.

Początek o godz. 7 wieczór. Ceny miejsc niezwykle niskie — od 40 gr. do 1.10 zł. Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR, a w dzień przedstawienia od 3 pop. w kinie Muzeum (ul. Smoleńsk 9).

—ooo—

WYBICIE SZYB W GMACHU SĄDU OKR. KARNEGO W KRAKOWIE. W nocy z czwartku na piątek jacyś niewyśledzeni sprawcy w gmachu sądu okr. karnego w Krakowie, od ul. Poselskiej wybili kilka szyb. Szyby wybito kamieniami w sali przysięgłych, oraz ślepe okno w ścianie pokoju trybunału. Śledztwo w sprawie wykrycia sprawców objęła policja.

STARANIEM ZWIĄZKU PAŃ DOMU odbywają się w pawilonie gazowni miejskiej na wystawie „Nasze mieszkanie" w każdą sobotę, niedziele i święta podwieczorki z atrakcjami. Dziś w sobotę o 5 popołudniu podwieczorek poświęcony herbacie z feljetonem p. Jadwigi Hoesick-Hendrychowej i p. Jana Grossego, zaś w niedzielę podwieczorek „Jo-jo" dla dzieci z konkursami gry i nagrodami. Bajki opowie p. Irena Szczepańska. Wstęp wolny.

ZDERZENIE DOROŻKI KONNEJ Z AUTEM. Dorożka konna jadąca szybko najechała na zbiegu ul. Radziwiłłowskiej i Kopernika na taksówkę. Auto zostało uszkodzone. Szkoda wynosi 200 zł. Wypadku w ludziach nie było.

ZANIEDBANIA MAGISTRATU NA UL. BONARKA. Mieszkańcy ulicy Bonarka starali się w magistracie o wprowadzenie kanalizacji. Do prośby tej magistrat się przychylił i kanalizacja wkońcu przeprowadzoną została. Na tej ulicy istnieje mostek, który podczas robót kanalizacyjnych został naruszony. Mostek ten przed przeprowadzeniem kanału był szczelnie zrobiony i nigdy wody spływającej z pobliskich łąk i baraków wojskowych nie tamował. Magistrat przyrzekł zainteresowanym mostek ten usunąć, a w jego miejsce zrobić studzienkę połączoną z kanałem. Do dziś dnia magistrat swoich kilkakrotnych przyrzeczeń nie dotrzymał, choć kanalizacja przeprowadzoną została w r. 1929. Projektowane były trzy studzienki odpływowe. Z tych zrobiono dwie, a trzecią najpotrzebniejszą magistrat zlekceważył. Brak tej studzienki ma bardzo duże znaczenie pod tym względem, że wody ściekające zalewają piwnice domów, niszcząc realności, a także przyczyniają się do wytwarzania wilgoci. Mieszkańcy ul. Bonarka domagają się od magistratu sprawdzenia, że fakt zalania wodą piwnic istnieje, pomimo kanału na tej ulicy. Właściciele domów na tej ulicy pomimo zapłacenia wszystkich kosztów związanych z przeprowadzeniem kanalizacji, w całej pełni z niej korzystać nie mogą.

NIEUDAŁY WYSTĘP KIESZONKOWCA Z WARSZAWY. Szlamkowicz Moszko (lat 34), kieszonkowiec warszawski, przybył do Krakowa na występy i tu wpadł. Oto w chwili, gdy w teatrze Bagateli włożył rękę do kieszeni p. Leona Brennera i wyciągnął portfel, p. Brenner złapał go za rękę i oddał w ręce policji. W portfelu znajdowało się 5 dolarów i różne zapiski.

WŁAMANIE DO BIURA „PAR". Nieustaleni narazie sprawcy dostali się do lokalu firmy „Par" w rynku gł. L. 46 przez wyłamanie zamku w drzwiach. Skradli oni tam z biurka podręczną kasę, zawierającą 236 zł., weksle na 2650 zł., weksle zaprotestowane na kwotę 1500 zł. i bon na kwotę 170 zł.

TRZY STRZAŁY REWOLWEROWE ZA KIELISZEK WÓDKI. Do Bazaru cukierniczego Oskara Grünberga przy ul. Mogilskiej 33 przybył w stanie pijanym niejaki Mysiński Antoni i zażądał wódki. Właściciel bazaru odmówił podania wódki, wówczas Mysiński dobył rewolweru i oddał w kierunku Grünberga trzy strzały, nikogo jednak nie raniąc. Mysiński został przytrzymany i oddany policji. Mysiński został w czasie szamotania się pokaleczony w głowę.

TAJEMNICZE ZAJŚCIE NA ZABŁOCIU. — W komisarjacie V pol. państw. zjawił się Piotr Jarocki, woźnica dorożkarski i zeznał, że stojąc w nocy na stanowisku przy ul. św. Wawrzyńca został wynajęty przez nieznanego mu osobnika, celem przewiezienia go na Zabłocie. W czasie, gdy Jarocki dojeżdżał na pl. Nowy na Zabłociu, pasażer wyskoczył z dorożki nie wyrównując należytości i począł uciekać. Jarocki zeskoczył również z dorożki i począł go gonić. Jarocki w pogoni zdołał złapać uciekiniera, ale ów w czasie szamotania się wydobył rewolwer i strzelił, raniąc Jarockiego w prawą rękę poniżej łokcia. Jarocki puścił wtedy zbiega, który znikł w ciemnościach nocy. Jarockiego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego. Na miejsce wypadku wysłano patrol policyjny, jednak na żadne ślady nie natrafiono.

OSZUSTWO PIERŚCIONKOWE. Za usiłowaną sprzedaż pierścionków tombakowych za złote aresztowano 28-letniego Mieczysława Bastę i 27-letniego Tadeusza Burtana. Pierścionki te sprzedawali oni na ul. Lubicz.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

„LITART". Dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali Kopernika (Nr. 62) Coll. Novum wielka impreza literacka pod tytułem „Tu mówi Kraków". Wystąpią pp.: Józef A. Gałuszka, Wiesław Gorecki, Tadeusz Kudliński, Józef A. Frasik, Tadeusz Szantroch, Ludwik Świeżawski. Stanisław Telega. Jan Wiktor.

Z WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZ'u. Dziś w sobotę odbędzie się wykład dra Eisenberga: „Jak się ustrzec od zarazy" o godzinie 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia kupców, ul. Grodzka 43.

Z KOŁA KRAKOWSKIEGO GEOGRAFÓW. We wtorek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64) prof. dr. Bohdan Zaborski wygłosi odczyt „Kaszuby w świetle mapy Schrappera z roku 1800".

—ooo—

MARTA OSTENSO 31

Ród szaleńców

(Ciąg dalszy)

Niezbyt zważając na Elzę, ciemne oczy dziewczyny utkwiły w Bejlisie i przymknęły się lekko, jakby pragnąc pod powiekami ukryć swoje lśnienie. Wargi rozchyliły się w szczerym uśmiechu poznania.

— Ho-hallo! Patrzcie, kogo tu widzę! — wykrzyknął Bejlis. Podał jedną rękę starszej dziewczynie, drugą wyciągając do młodszej, która zbliżyła się z nieśmiałym dygiem. — Elzo, to Zenka Wolf! — rzekł. — A to Maryjka. Dziewczęta, oto nauczycielka, panna Bowers. Skąd u licha, wzięłyście się tutaj?

— Ja tu pomagać pan Bra-zell! — odpowiedziała Zenka, podnosząc ciężkie powieki. — Maryjka ona przychodzi ze mną dziś rano. Państwo chcieć do pani Brazell? — Wdzięczny ruch ręki wskazał drogę do pokoju chorej, a powiedziawszy coś Bejlisowi, Elza weszła do napół mrocznego wnętrza domu. Wszystko wyglądało tu znów czysto i schludnie, czego brak dawał się wyraźnie odczuwać, odkąd Brazellowa była chora.

W umiarkowanie jasnem, bo tylko kwadratem okna oświetlonem wnętrzu, Elza mogła dostrzec blady uśmiech wdzięczności, jakim witała ją chora. — Wciąż mnie jeszcze zastajesz przy życiu! — szepnęła Brazellowa. — Tak — żyję, m na złość! Żyję, ponieważ nie chcę umrzeć — nie chcę! — Jej z trudem wydobywający się oddech, nadmiernie głośno rozbrzmiewał w małej izbie. — Wiem, co mówią — ciągnęła dalej — co mówią wszyscy: lepsza śmierć, niż takie życie, mówią. Wiem dobrze! Żałują mnie, a równocześnie pragną, bym umarła, usunęła się z drogi! Taki jest świat. Gdy człowiek nie może już być przydatnym — to precz z nim! Ale ja zostanę... — Elza podniosła z kołdry wychudłą rękę chorej i siadła koło łóżka. Szukała jakichś słów pociechy, które nadałyby sens tym paru cennym minutom jej odwiedzin. Ale chora mówiła w dalszym ciągu, zapamiętale, chciwie, uparcie, a chude jej palce obejmowały palce dziewczyny z dziką zaciekłością życia. Siły jej rychło się wyczerpały, urwała w środku zdania i z oczu połynęły strugi łez. Elza pochyliła się nad nią w milczeniu i głaskała jej rękę. Złamanym głosem chora podjęła znowu: — Naco zda się to wszystko? Doktór Olson — znowu był wczoraj. Wciąż ta sama historja: operacja mogłaby mnie uratować. Ale to tylko takie gadanie. Pojechać do miasta... do szpitala... może na cały miesiąc. Ale kto, radabym wiedzieć, zapłaci to? I jakiby to miało cel? Wobec tego jakim jest... wcale mi nie zależy na życiu! Gdy Olson przysłał mi tę cygankę Zenkę, by zrobiła tu jaki porządek, wpadł we wściekłość! Nic już nie jestem warta — nic zgoła. Nieraz, kiedy tak leżę i wsłuchuję się w krople deszczu, spływające z rynny — myślę sobie: wiosna... i niemal chciałabym znów żyć. Byłoby dobrze znów być pośród pól — ale co potem? Dla takich ludzi, jak ja, zawsze następuje zima. Nie chcę tu już widzieć zimy! I stanie się tę.

Elzą nie zabawiła długo. Dała chorej pomarańcze i przyrzekłszy, że rychło przyjdzie znowu, wymknęła się z pokoju cicho, jak była weszła.

W kuchni Bejlis przekomarzał się z młodszą dziewczyną. Wyciągnął przed siebie zaciśnięte pięści, a Maryjka musiała zgadywać, w której jest moneta. Natomiast oczy Elzy z nieokreśloną ciekawością biegły za starszą siostrą, krzątającą się koło przyrządzenia wieczerzy. Twarz Zenki nie ujawniała innego wyrazu prócz nienatrętnej usłużności, lecz właśnie to niezmiernie Elzę zaciekawiało. Nieraz spotykała ludzi, których w Sundower i Hurley całkiem bezpodstawnie nazywano cyganami: mężczyzn, powożących chudemi końmi i kobiety, które bez względu na porę roku zawsze miały na głowach chustki, gdy znów młode dziewczęta, nawet w najgorszą wichurę, chodziły z odsłoniętemi głowami. Ale wyglądali malowniczo w swem ubóstwie, lubili tańce i pijatykę i dzikie pieśni młodości, przeżytej w dalekim kraju. Dzięki plotkom miejscowym Elza również wiedziała, że męska młodzież z Hurley i Sundower spędza wieczory sobotnie na zabawie w osiedlu cygańskiem. Reef, gdy go którego dnia zagadnęła, opowiedział jej o tem całkiem szczerze. Także z ust ojca i wuja Freda padały ostrożne napomknienia, ilekroć przy stole rozmawiano o Piotrze Carewie. A owego dnia, kiedy Nels Lundquist grzał sobie nogi przy piecu i on nie taił wcale prawdy, a Elza uciekła szybko z ich mieszkania, by jej nie słyszeć!

Teraz wybiegła szybko, nie oglądając się na Bejlisa, Dopiero z drogi obejrzała się. Dziewczęta, stojąc w drzwiach, kiwały rękami, a na twarzy Zenki dostrzegła uśmiech dziwnie zadumany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę premjera krotochwili ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego „Krowoderskie Zuchy", która od dnia prapremjery liczy około 500 przedstawień na scenach polskich. Wesoła ta krotochwila rodzajowa, ciesząca się niezwykłą popularnością jako utwór zrośnięty z życiem ludu krakowskiego ukaże się w nowej przeróbce i inscenizacji, przystosowanej do obrazów dzisiejszego Krakowa. Akcja rozgrywa się w czasie Świąt Bożego Narodzenia, wskutek czego dawne tradycje krakowskie, związane z uroczystościami świąt, zajmują w niej dużo miejsca. Między innemi przewinie się przez scenę tradycyjna szopka krakowska z autentycznym jej modelem dostarczonym teatrowi przez Muzeum przemysłowe. Opracowanie sceniczne autora Stefana Turskiego. Obsadę ról tworzą pp.: Bednarska, Gintelówna, Granowska, Klońska, Kosmowska, Lasoniówna, Romowicz, Starkówna, Walewska, Zalewska, Bur natowicz, Kosmyra, Leliwa, Modrzewski, Pągowski, Solarski, Staszewski, Woźniak, Woźnik, Wroński, Zastrzeżyński. Oprawę dekoracyjną, przedstawiającą najcen niejsze zabytki Starego Krakowa przygotował Mieczysław Różański. „Wesele", dramat Stanisława Wyspiańskiego, zostanie powtórzony jutro w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem, oraz w poniedziałek 12 bm. na przedstawieniu popołudniowem dla młodzieży szkolnej.

„OPOWIEŚCI HOFFMANA" Z ADĄ SARI. W poniedziałek 12 bm. po cenach zniżonych dana będzie melodyjna opera fantastyczna Jakóba Offenbacha „Opowieści Hoffmana" w opracowaniu muzycznem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, w reżyserji Józefa Stępniowskiego. Do odtwarzania trzech postaci kobiecych, a to „Lalki", „Kurtyzany" i „Śpiewaczki" zaproszona została nasza znakomita primadonna Ada Sari, która po sukcesach w Austrji i Czechosłowacji wystąpi w Krakowie tylko jeden raz. Postacie „Demona" odtworzy poraz pierwszy w Krakowie Adam Mazanek, partję Crespla, ojca Antonji śpiewać będzie świetny basista opery lwowskiej i katowickiej Michał Martini, zaś Hoffmana Tadeusz Szymonowicz. Pozostała obsada niezmieniona. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

OPERA KRAKOWSKA W CIESZYNIE. Dziś w sobotę wyjeżdża krakowska opera w pełnym swym składzie do Cieszyna, na zaproszenie tamtejszego Towarzystwa Teatru Polskiego i odegra wieczór w Teatrze Miejskim melodyjną operę Pucciniego „Cyganerję". W głównych partjach wystąpią pp.: Jaworzyńska, Szymonowicz, Romanowski, Mazanek i Mazurek. Partję Mimi odśpiewa zaś sławna primadonna polska Ada Sari. Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

„DI IDISZE BANDE" W TEATRZE BAGATELA. Zespół artystów teatrów żydowskich, który w składzie swoim ma artystów tej miary, jak: Anna Grosberg, Roza Gazel, Kola Folman, Zysze Kac, Dawid Lederman, Mieczysław Openheim, Ber Szwarcstein i reżyser I. Nożyk — gra rewję „Tanct Idelech, tanct" dziś w sobotę o godzinie 4 popołudniu i o 8'30 wieczorem.

SPORT

GÓRNY ŚLĄSK—KRAKÓW. Jutro w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem na boisku Legji rozegrane zostaną zawody między robotniczemi reprezentacjami Śląska i Krakowa. Mecz zapowiada się ciekawie, bowiem Śląsk przyjeżdża w składzie, który pokonał reprezentację Śląska niemieckiego i Bytomia. Reprezentacja Krakowa składa się z najlepszych graczy robotniczych klubów a to: Burowski Andrzej Kuta Antoni, Cyganik Teofil, Malarz Adam, Bielecki Karol, Mytar Mieczysław, Szopik Edward, Grünberg Roman, Weintraub Fryderyk, Reiss Leon, Goldner. Drużyna Krakowa będzie musiała dołożyć wszystkich sił, aby wyjść zaszczytnie z tego spotkania.

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY PŁYWACKIE PAŃ I PANÓW W KRAKOWIE organizuje jutro w niedzielę KS YMCA. Na starcie zobaczymy najlepszych zawodników z Rouppertem, Gryglewskim, Litwinem, Megliczem z Cracovii; Lichotą, Bogdanim i Morbitzerem z YMCA, oraz pływacy nowozałożonej sekcji AZS-u. Zawody będą generalnym przeglądem sił Krakowa na początku zimowego sezonu pływackiego. Program obejmuje dwanaście punktów ze skokami popisowemi włącznie. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp 1 zł. i 50 groszy.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Krowoderskie Zuchy".
Niedziela popołudniu: „Wesele"; wieczorem „Krowoderskie Zuchy".
Poniedziałek popołudniu 3'30: „Wesele"; wieczorem: „Opowieści Hoffmana".

KINOTEATRY

Adria: „Ben Hur".
Apollo: „100 metrów miłości".
Atlantic: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".
Dom żołnierza: „Serce ulicznicy".
Muzeum: „Ułani, ułani".
Promień: „Nad pięknym modrym Dunajem" (Lya Mara i Harry Liedtke).
Słońce: „Żegnaj Mascotte".
Sztuka: „Bracia Karamazow"
Świt: „Wynalazcy prochu" — „Pat i Patachon".
Uciecha: „Syn Indyj".
Wanda: „C. k. komenda serc".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 10 grudnia

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. 16.00: Gramofon. 16.40: Odczyt z Wilna: „Przyczyny zwycięstwa bolszewików w roku 1917" — wygłosi prof. Marjan Zdziechowski. 17.00: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości bieżące. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.00: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Feljeton z Warszawy: „Na polskiem Podolu". 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

Niedziela 11 grudnia

10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: „Z zagadnień higjeny pracy kobiet". 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka mandolinistów. 16.00: Audycja dla młodzieży. 16.25: Gramofon. 16.45: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.00: Recital fortepianowy z Warszawy. 18.00: Muzyka taneczna. W przerwie: Wiadomości bieżące. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Potrzeba bajki filmowej" (Micky Mouse) — wygłosi red. Jalu Kurek. 19.25: Słuchowisko: „Igraszki trafu i moralności". 20.00: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Orkiestra cygańska z Warszawy.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 14 bm. o godzinie 6'30 wieczorem.

ODCZYTY TUR

ZZK (Kolejarze — ul. Warszawska 15) w sobotę 10 bm. o godzinie 7 wieczorem — tow. dr. **Feliks Gross**: „Sytuacja obecna w Niemczech".

U dozorców (ul. Dunajewskiego 5) dla służby domowej: w niedzielę 10 bm. o godzinie 5 popołudniu — tow. dr. W. **Ganowolówna**: „Od niewolnicy do robotnicy" (dzieje służby domowej).

Płaszów (TUR): w niedzielę 11 bm. o godzinie 4 popołudniu — tow. Józef **Cyrankiewicz**: „O świadomem wychowaniu".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.